



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Obrachunki" w "Pionie", czyli o pewnym konkursie i debiucie prozatorskim Czesława Miłosza

Author: Anna Szawerna-Dyrszka

Citation style: Szawerna-Dyrszka Anna. (2015). "Obrachunki" w "Pionie", czyli o pewnym konkursie i debiucie prozatorskim Czesława Miłosza. W: M. Jochemczyk, M. Kokoszka, B. Mytych-Forajter (red.), "Balaghan : mikroświaty i nanohistorie" (S. 277-284). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Anna Szawerna-Dyrszka

Uniwersytet Śląski

Obrachunki w „Pionie”, czyli o pewnym konkursie i debiucie prozatorskim Czesława Miłosza

W styczniu 1937 roku na łamach tygodnika literacko-społecznego „Pion” ogłoszono konkurs na nowelę¹. Przewidziano w nim trzy główne nagrody (w wysokości 1000, 500 i 250 złotych), trzy nagrody pocieszenia (każda po 100 złotych) oraz pięć wyróżnień. Prace nagrodzone i wyróżnione miały zostać opublikowane w „Pionie”.

Odzew był bardzo duży – wykaz nowel, jaki drukowano w miarę ich napływania w kolejnych numerach pisma, redakcja podsumowywała:

Po obliczeniu prac nadesłanych na konkurs nowelistyczny „Pionu” okazało się, że jest ich 947 pod 916 godłami. Niezgodność liczby godeł z liczbą nowel tłumaczy się tym, że niektórzy autorowie nadesłali kil-

¹ „Pion” 1937, nr 1 (7 stycznia). Konkurs anonsoowano jeszcze dwukrotnie – w 2. i 4. numerze pisma, zawsze na pierwszej stronie. Ukazujący się w Warszawie w latach 1933–1939 „Pion” był jednym z najpopularniejszych tygodników dwudziestolecia międzywojennego, konkurencyjnym wobec tygodnika „Wiadomości”. W pierwszych latach istnienia miał charakter zdecydowanie prosanacyjny, rozpowszechniał program sztuki na usługach państwa. W latach 1937–1939 pismo (redagowane w tym czasie przez Wilama Horzycę, Józefa Czechowicza, Romana Kołonieckiego) ewoluowało w stronę liberalizmu i skupiało się coraz wyraźniej na problematyce literackiej. Zob. K. Sierocka: *Czasopisma literackie*. W: *Literatura polska 1918–1975*. T. 2: 1933–1944. Red. A. Brodzka, S. Żółkiewski. Warszawa 1993, s. 76–81. Zob. też: S. Jaworski: *Od „Drogi” do „Pionu” (o kształtowaniu się sanacyjnego programu „upaństwowienia” literatury)*. „Kwartalnik Komisji Historycznoliterackiej” [Oddział w Krakowie] 1967, nr 5, s. 105–147; J.Z. Białek: „Pion” 1933–1939. W: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*. T. 1: *Literatura polska w okresie międzywojennym*. Red. J. Kądziała, J. Kwiatkowski, I. Wyczańska. Kraków 1979, s. 334–337.

ka prac pod jednym godłem. Ponieważ w regulaminie konkursu nie było zastrzeżeń, dotyczących podobnego postępowania, wszystkie te nowele dopuszczono do konkursu².

Regulamin przewidywał dwa etapy współzawodnictwa: „pierwszym czytaniem eliminacyjnym” wszystkich prac mieli się zająć redaktorzy tygodnika; drugie czytanie wyłonionych w ten sposób nowel powierzono jury, do którego zaproszono „najlepszych polskich prozaików”: Zofię Nałkowską, Juliusza Kadena-Bandrowskiego, Karola Irzykowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Ostapa Ortwiną³. W warunkach konkursu podano, że termin nadsyłania opowiadań mija 28 lutego 1937 roku o godzinie 12 w południe. Jednak — jak donosiła notatka w 8. numerze pisma — „w związku z licznymi interwencjami ludzi pióra, redakcja »Pionu« postanowiła termin nadsyłania prac konkursowych przesunąć”⁴. Nowym terminem był — nieodwołalnie — 31 marca.

Po zamknięciu listy przyjętych tekstów (o czym informowano już 1 kwietnia) redakcja niezwłocznie przystąpiła do pracy, a o jej postępach można było przeczytać w rubrykach poświęconych konkursowi (*Konkurs »Pionu«*, *Nasz konkurs*, *Odpowiedzi Redakcji*), w których odpowiadano na „rozmaite zapytania” uczestników rywalizacji. Na przykład zawiadamiano tu „Pana T.W. Warszawa”, że nowela *Mściciele* nadeszła i jest w czytaniu, a autora o godle „Romair”, że praca *Niesamowita historia* została dopuszczona do konkursu pod warunkiem nadesłania koperty z adresem. Autora sygnującego tekst godłem „Jadina” informowano: „Odpowiedzi udzielamy tylko w niniejszej rubryce. Konkurs zostanie rozstrzygnięty w pierwszych dniach września”⁵. Ta ostatnia zapowiedź jednak nie została spełniona. Chyba członkowie „sądu konkursowego” źle ocenili swoje możliwości — lektura 975 prac (bo tyle wykazały ostateczne podliczenia) wymagała więcej czasu⁶. We wrześniu udało się zakończyć pierwszy etap konkursu — jego wyniki redakcja przedstawiła w 36. numerze pisma:

Pierwsze, eliminacyjne, czytanie nowel zostało zakończone. Z nadesłanych na konkurs 975 nowel do drugiego czytania zakwalifikowano około 10%⁷.

² *Konkurs »Pionu«*. „Pion” 1937, nr 19 (13 maja).

³ Zob. „Pion” 1937, nr 2 (14 stycznia).

⁴ „Pion” 1937, nr 8 (25 lutego).

⁵ *Odpowiedzi Redakcji*. „Pion” 1937, nr 28 (15 lipca).

⁶ Piotr Grzegorzczak w „Roczniku Literackim” za rok 1938 podał, że nadesłano „z górą tysiąc utworów”. Zob. P. Grzegorzczak: *Życie literackie w Polsce*. W: „Rocznik Literacki za rok 1938”. Red. Z. Szmydtowa. Warszawa 1939, s. 283. Różnice w obliczeniach zapewne wiązały się z faktem, że kilkadziesiąt prac zakwalifikowano do konkursu pod pewnymi warunkami.

⁷ „Pion” 1937, nr 36 (9 września).

Ostatni w 1937 roku numer „Pionu” przyniósł wiadomość, że konkurs zostanie rozstrzygnięty w styczniu 1938 roku. Terminu jednak nie dotrzymano. W styczniu i lutym zainteresowani dowiadawali się o losach konkursu z podobnych do tej notatek:

TUR. — Nowele odpadły przy pierwszym czytaniu eliminacyjnym.

Godło „Cyndra” — Do zwrotu.

Godło „Kresowy Rycerz” — Do zwrotu.

P.A.P. Kraków — Prosimy o podanie godła i tytułu, gdyż wówczas dopiero będziemy mogli sprawdzić⁸.

Na początku marca redakcja zawiadamiała, że „odpadła przy pierwszym czytaniu” nowela zatytułowana *Bosonóżka* z *Tate Gallery* oznaczona godłem „Może kiedyś innym razem”. Ten sam los spotkał utwór sygnowany „Se son é ben trovato è vero”. Natomiast autora ukrywającego się pod godłem „Pion” ucieszyła zapewne wieść następująca: „Dobrze. Obie nowele w drugim czytaniu”⁹.

Dokładnie miesiąc później — w numerze z 3 kwietnia 1938 roku — wszystkich uczestników konkursu oficjalnie informowano, że

członkowie jury skończyli już lekturę utworów przeznaczonych do drugiego czytania. W ciągu kwietnia odbędzie się posiedzenie sądu konkursowego, na którym zostaną rozdzielone nagrody i wyróżnienia. Ostateczne wyniki konkursu ogłoszone będą w pierwszym lub drugim numerze majowym naszego tygodnika¹⁰.

W trakcie drugiej lektury komisja raz jeszcze zaświadczyła o swej pracy, zwracając się w *Odpowiedziach redakcji* do autora noweli *O zmierzchu* z prośbą o podanie godła, oraz donosząc, że opowiadanie pod hasłem „Swój” odpadło, a jego rękopis, zgodnie z życzeniem autora, został zniszczony¹¹.

Napięcie oczekiwania na rozwiązanie konkursu osiągnęło szczyt wraz z komunikatem, jaki ukazał się w tygodniku 8 maja. Informowano, „że wyniki [...] zostaną podane w następnym albo najpóźniej w 20-tym numerze [...] pisma”. Finał nastąpił w numerze 19., co zapowiadał nagłówek na pierwszej stronie: „Dziś w numerze: rozstrzygnięcie konkursu »Pionu«”. Uczestnicy rywalizacji nie musieli z niecierpliwością przeglądać całego numeru, wyniki zamieszczono bowiem już na kolejnej stronie. Podawano do wiadomości, co następuje:

⁸ „Pion” 1938, nr 5 (6 lutego).

⁹ „Pion” 1938, nr 9 (6 marca).

¹⁰ „Pion” 1938, nr 13 (3 kwietnia).

¹¹ Por. „Pion” 1938, nr 15 (17 maja).

Sąd Konkursowy w osobach pp. **Zofii Nałkowskiej, Karola Irzykowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Ostapa Ortwin**a i **Wilama Horzycy** jako wydawcy „Pionu”, oraz w obecności pp. Referenta Konkursu **Tadeusza Brezy** i red. **Romana Kołonieckiego**, na posiedzeniu odbytym dnia 8 maja b.r. powziął decyzję o połączeniu nagrody I (zł 1000) i II (zł 500) i ustanowieniu zamiast nich trzech równorzędnych nagród po zł 500, które przyznano:

noweli pt. *Uwiałd* (godło: „?”), noweli pt. *Czarna wieś* (godło: „Zazdrość”) i noweli pt. *Lombard św. Szczepana* (godło: „Szklana Góra”).

Następną nagrodę w wysokości zł 250 przyznano noweli pt. *Ob-rachunki* (godło: „Cudza choroba”).

Trzy pozostałe nagrody pieniężne przypadły w udziale:

noweli pt. *Milczące wody* (godło: „Salmo Salar”),

noweli pt. *Obiad* (godło: „Magister”),

noweli pt. *Kura* (godło: „Maks II”)¹².

Nagrody pieniężne przyznano zatem siedmiu autorom, którymi — po otwarciu kopert z nazwiskami — okazali się (w powyższej kolejności godeł): Michał Choromański, Halina Lenczewska, Tadeusz Łopalewski, Czesław Miłosz, Mieczysław Lisiewicz, Stanisław Łukasiewicz, Zofia Szymanowska. Oprócz nich „zaszczytnie wyróżniono” jeszcze dziesięciu innych autorów: Wandę Brzeską, Karola Husarskiego, Władysława Rymkiewicza, Jana Bolesława Ożoga, Alfreda Łaszowskiego, Helenę Wielowieyską, Stefana Balickiego, Leona Machtingera, Romualda Stawowskiego, Mariana Trojana. Nagrodzone i wyróżnione nowele zakwalifikowano do opublikowania w kolejnych numerach „Pionu”, rozpoczynając od druku noweli Choromańskiego *Uwiałd* w 20. numerze pisma.

Członkowie jury, którego skład podano w podsumowującym komunikacie¹³, w ciągu prawie półtora roku trwania konkursu przeczytali blisko tysiąc nowel. Wybrali spośród nich siedemnaście, nie przyznając pierwszej i drugiej nagrody. Autorytety Nałkowskiej, Irzykowskiego oraz Iwaszkiewicza nie pozostawiają wątpliwości co do poziomu konkursu i jego wyników, które dowodzą braku wśród autorów wybitnej indywidualności. Po opublikowaniu nagrodzonych nowel mieli się o tym przekonać również krytycy — Piotr Grzegorzcyk, charakteryzując życie literackie w Polsce w roku 1938, stwierdzał, że konkurs „Pionu” „nie przyniósł rewelacji”¹⁴, a Kazimierz Wyka, prezentując czasopisma literackie tego czasu, pisał:

¹² „Pion” 1938, nr 19 (15 maja).

¹³ Zwróćmy uwagę, że skład ten różnił się od ogłoszonego w styczniu 1937 roku; Juliusza Kadena-Bandrowskiego zastąpił Wilam Horzyca.

¹⁴ P. Grzegorzcyk: *Życie literackie w Polsce...*, s. 283.

W „Pionie” najważniejszymi zdarzeniami był druk nowel wyróżnionych na konkursie pisma oraz numer poświęcony K. Irzykowskiemu [...]. Konkurs na nowelę przyniósł zawód. Żaden nowy talent nie został odkryty [...], utwory nagrodzone na pewno nie pozostaną ozdobą polskiej nowelistyki. Nie jest to naturalnie wina pisma — po prostu konkursowa sonda potwierdziła znaną skądinąd sytuację¹⁵.

Wydaje się, że właśnie ten „sondażowy” aspekt konkursu sprawił, iż nawet po latach Józef Zbigniew Białek w *Obrazie literatury polskiej* wspominał o nim jako o „cennej inicjatywie” redakcji „Pionu”, co nie zmienia faktu, że badacz w opisie wyników konkursu niefrasobliwie rozminął się z prawdą — i to w zasadniczych kwestiach. Najpierw — pisząc o przyznaniu pierwszej, drugiej i trzeciej nagrody, potem — zaliczając nowelę Miłosza (ale też Lisiewicza i Łukasiewicza) do wyróżnionych (nie — nagrodzonych), wreszcie — zapominając zupełnie o kilku wyróżnionych autorach¹⁶. A przecież pomimo tego, że konkurs nie wyłonił nieprzeciętnego talentu i żadna z nowel nie zasłużyła na miano „ozdoby polskiej nowelistyki”, znalezienie się w czołówce zwycięzców miało znaczenie — zwłaszcza dla debiutanta w dziedzinie prozy, jakim był wówczas Czesław Miłosz. Tym bardziej, że przyznana mu nagroda, wynosząca 250 zł, była drugą po trzech równorzędnych pięćsetzłotowych, z których dwie otrzymali pisarze dużo starsi, o uznanym już wtedy dorobku — Michał Choromański i Tadeusz Łopalewski¹⁷. Dla młodego Miłosza zapewne było istotne, że dotrzymał kroku zwłaszcza

¹⁵ K. Wyka: *Czasopisma literackie*. W: „Rocznik Literacki za rok 1938”..., s. 264.

¹⁶ Por. J.Z. Białek: „Pion” 1933–1939..., s. 335.

¹⁷ Kim była trzecia laureatka Halina Lenczewska, autorka noweli *Czarna wieś*? Zapomnianą dziś — choć w międzywojniu ważną i głośną (niekonwencjonalną i kontrowersyjną) — postacią związaną ze środowiskiem skupionym wokół „Wiadomości Literackich”. Jej mężem był Antoni Borman, współtwórca i wydawca tego tygodnika. „O Bormanie wiadomo — pisze Małgorzata Szpakowska — że był o trzy lata młodszy od Grydzewskiego, że studiował architekturę, współtworzył firmę Plakat, a jego żona Halina („Hapa”) Lenczewska, *secundo voto* Frankowska, redagowała pismo »Kobieta w Świecie i w Domu«, dość nowoczesne jak na tamte czasy”. M. Szpakowska: „Wiadomości Literackie” *prawie dla wszystkich*. Warszawa 2012, s. 41. Pisząc o Lenczewskiej, Szpakowska powołuje się na świadectwo Ireny Krzywickiej zawarte w jej wspomnieniach *Wyznania gorszycielki*. Czytamy tu m.in.: „Halina Lenczewska była [...] jedną z najlepiej ubranych kobiet w Warszawie (miała własny styl, nieco męski). Puszczając się na cały regulator, czemu trudno się dziwić, zważywszy skłonności męża. Była brzydka, miała twarz pospolitą i tępą — ale dzięki szczególnej umiejętności stworzyła sobie coś na kształt własnej urody. Nie była inteligentna [...]”. I. Krzywicka: *Wyznania gorszycielki*. Warszawa 1996, s. 311. Zdecydowanie bardziej obiektywnie — bo okiem badacza — przygląda się skandalizującej biografii Lenczewskiej, tropiąc jej nieliczne zachowane ślady, Krzysztof Tomasiak: *Dziwka i pedał (Halina Lenczewska i Antoni Borman)*. W: Idem: *Homobiografie*. Warszawa 2014, s. 167–200.

temu drugiemu — jak on wilnianinowi, pełniącemu wiele kluczowych ról w życiu kulturalnym miasta. Zwłaszcza, że na tym polu spotykali się w Wilnie niejednokrotnie — obaj współpracowali m.in. z wileńskim radiem, czasopiśmem „Środy Literackie” i dziennikiem „Słowo”.

Nowela *Obrachunki*, wydrukowana w 1938 roku w 23. numerze „Pionu” (z datą 12 czerwca), jest ważna również z dzisiejszej perspektywy. Wyznaczając bowiem początek drogi twórczej Miłosza w zakresie prozy artystycznej, ma ona cechy charakterystyczne dla jej późniejszych reprezentacji: opowiadania *Tryton* (opublikowanego w rok po *Obrachunkach* w wileńskim piśmie „Comoedia”¹⁸) oraz powieści *Dolina Issy* (1955) i *Zdobycie władzy* (1955). Wszystkie mają swe źródła w przeżyciach autora, czyli „podszyte” są wątkami autobiograficznymi. Na ich obecność już w najwcześniejszych utworach prozatorskich wskazywał sam pisarz, włączając na początku XXI wieku oba opowiadania (nigdzie wcześniej nieprzedrukowywane) do tomu *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*:

Zastanawiam się, ile w tym całym materiale jest rzeczy moich własnych, najbardziej, by tak rzec, intymnych. Chyba są one rozrzucone tu i ówdzie, ale najwyższą kondensację uzyskały w opowiadaniach. Na przykład opowiadanie pod tytułem *Tryton*, wbrew moim popisowym deklaracjom o społeczeństwie i mojej niechęci do sfery prywatnej, można odczytać jako historię miłości¹⁹.

Dokładniej — jako historię miłości do natury, którą Miłosz przeżył w dzieciństwie, a którą powtórzył bohater opowiadania Teodor²⁰. *Obra-*

¹⁸ C. Miłosz: *Tryton*. „Comoedia” 1939, nr 9 (numer ukazał się w czerwcu).

¹⁹ Idem: *Przypis po latach*. W: Idem: *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*. Oprac. A. Stawiarska. Kraków 2003, s. 7. Wspomniane tu „rzeczy intymne” odstraszały Miłosza od pisania prozy — poprzestał na dwóch opowiadaniach i dwóch powieściach, gdyż uważał, że nie potrafi odpowiednio „przedestylować” w tych formach tak zwanego „materiału życiowego”. Takie wykorzystanie wątków autobiograficznych, by nie były „nieprzedestylowaną bebecznością”, wydawało mu się bardzo trudne. „Podziwiam [...] takich pisarzy jak Gombrowicz — pisał — którzy tak potrafią wydestylować, że dzieło jest oderwane od autora jako człowieka. Utwory Gombrowicza mają dystans. [...] Jego powieści nie są autorefleksyjne”. Por. C. Miłosz: *Podróżny świata. Rozmowy z Renatą Gorczyńską*. Kraków 2002, s. 133–134. W innym miejscu stwierdzał: „Mam za dużo inhibicji, żebym mógł pisać powieści. [...] Ja bym chciał pisać tylko o tym, jak było naprawdę”. Ibidem, s. 117.

²⁰ Miłoszowe perypetie z naturą — od dziecięcego oczarowania, poprzez chłopięce zafascynowanie, do młodzieńczej miłości i jej końca, który następuje, gdy poeta uświadamia sobie, że natura jest zarówno pożerająca, jak i pożerana — powtarza potem bohater *Doliny Issy* Tomasz. Interpretację opowiadania *Tryton* zob. w: A. Szawerna-Dyrszka: *Krótką historia pewnej hodowli*. W: Eadem: *Blizsze i dalsze okolice Miłosza. Szkice*. Katowice 2011, s. 29–34.

chunki również można odczytać jako pewną historię związaną z dojrzewaniem Miłosza — historię buntu skierowanego w stronę osoby, której wpływ — przez zaprzeczenie — na poetę okazał się niebagatelny.

Ile razy sięgam do przeżyć dzieciństwa i pierwszej młodości, zawsze widzę, że przestały one dla mnie istnieć jako wspomnienie, o którego dokładność mógłbym się naprawdę troszczyć. [...] Teraz, jeżeli zaglądam do piwnic, gdzie trzymam je uwięzione, to tylko aby badać prawidła rządzące moim losem i doszukiwać się splecionych korzeni dobra i zła. [...] Dlatego myślę, że Kostuś wybaczyłby mi to, co o nim piszę. Trudno, zaważył na moim przeznaczeniu, nadał mu kierunek, teraz musi się wypłacić, chociaż nic po nim nie zostało, prócz odbicia w mojej pamięci; bo wątpię, czy ktokolwiek oprócz mnie o nim pamięta²¹.

Ta otwierająca nowelę próba autopsychoanalizy prowadzi narratora do opowiedzenia losów Kostusia, układających się we wzór pod każdym względem negatywny. Obawa przed powtórzeniem tego wzoru, „na którym nauczył się pogardy”, wytwarza w narratorze-bohaterze mechanizm obronny; podejmuje wewnętrzną walkę, by porażka stryja — „tej samej krwi”, przeciwko której się buntował — nie stała się jego udziałem. Z doświadczeń Kostusia wyciąga wnioski „przydatne dla dalszej obrony” — słabość zamieniając w siłę, ufność w pogardę i ironię, a klęskę w triumf. Uczy się przy tym okrucieństwa — z wolna zastępującego współczucie — nie tylko w stosunku do lekkoducha i nieudacznika Kostusia, ale też jego matki:

Babka Dowkontowa bała się mnie. [...] Chorowała wtedy już ciężko, ale im łatwiej dawało się doprowadzić ją do płaczu, tym silniej nawiedzały mnie pokusy i pastwiłem się nad nią [...]. „Kostuś skończy w więzieniu” — syczałem z zaciętością. „Lepiej, żeby Kostuś poszedł do więzienia, będzie miał przynajmniej co jeść”. Babka Dowkontowa robiła się wtedy czerwona i ręce jej się trzęsły.

s. 321

Umierający w końcu na gruźlicę Kostuś, Babka Dowkontowa, dorastający bohater opowiadania, z którego perspektywy poznajemy skomplikowane relacje rodzinne, to literackie odbicia prawdziwych osób i zdarzeń z życia Witusia (Witolda Miłosza, brata ojca Czesława), Stanisławy Miłoszowej (babki poety) oraz samego autora (warto zwrócić uwagę, że nawet osobliwy pseudonim, jakim oznaczył on nowelę:

²¹ C. Miłosz: *Obrachunki*. W: Idem: *Przygody młodego umysłu...*, s. 311–312. Wszystkie cytaty nieopatrzone przypisem pochodzą z tego źródła. Po dłuższych cytatach podaję numery stron.

„Cudza choroba” znajduje wyjaśnienie w tym kontekście). Fakt, że swój młodzieńczy bunt przeciw Witusiowi pisarz uczynił materiałem opowiadania napisanego w wieku dwudziestu kilku lat świadczy o tym, że już wówczas miał świadomość, jak ważny dla kształtowania jego osobowości był wewnętrzny spór, jaki wiódł ze stryjem. Ta świadomość — a zatem i pamięć o Witusiu²² — towarzyszyła mu przez resztę życia, o czym zaświadczał w późnej starości:

[...] rozmyślałem o jego losie całe życie, aż do dzisiaj. [...] Zdarzyło się tak, że kiedy z matką spędzaliśmy lato u Dobkiewicza nad jeziorem Gaładuś, zjawił się Wituś [...]. Nie było to może wskazane dla otoczenia, bo chorował na gruźlicę i rok później z niej umarł, ale co rodzina może zrobić w takiej sytuacji. Bez pracy i bez zawodu, bez żadnej żywej istoty, która by się nim zajęła, wychudzony, słaby, wegetował, nie robił nic [...]. I niesłychanie silny wpływ na moją młodocianą wrażliwość. Tak utrwał się we mnie lęk przed przegraną, aż rodzaj grozy, stąd też brała się moja aż przesadna dokładność i pracowitość. Jak też upór w trzymaniu się cnót solidności i wytrwałości. [...] Biedny Wituś jest więc jakoś odpowiedzialny za moje liczne wyróżnienia i nagrody, łącznie z Noblem. [...] Jego cierpienia, [...] wydawały mi się puste, nie miał nic, czego mógłby się uchwycić, cierpiał, jak cierpi chore zwierzę. Zdawałem sobie sprawę, że sędzę niesprawiedliwie [...]. Jednakże patrząc na Witusia, czułem inny lęk — przed bezwładem umysłu, którym są dotknięci dorośli [...]. Postanowiłem nie dać się i pozostać umysłowo aktywny jak najdłużej, co udało mi się przynajmniej do teraz, tj. do 89. roku życia. Rozmyślając o Witusiu, doszedłem do przekonania, że jestem genetycznie obciążony, od strony Miłoszów, muszę więc kompensować szczególnym moim wysiłkiem²³.

Obrachunki są szczególnym epitafium dla Witolda Miłosza — być może jedynym śladem jego istnienia, niepotwierdzonym dziś nawet napisem na kamieniu nagrobnym. Z zapisków brata poety Andrzeja wynika, że Witolda, zmarłego w pierwszej połowie lat 30. ubiegłego wieku, pochowano na Cmentarzu Bernardyńskim lub Antokolskim w Wilnie. Jego grobu jednak — podobnie jak miejsca spoczynku Stanisławy Miłoszowej, zmarłej mniej więcej w tym samym czasie i pochowanej obok syna — nie udało się dotąd odnaleźć²⁴.

²² Właśnie w *Obrachunkach* Miłoszowa figura topiczna „ocalić od zapomnienia coś, czego nikt oprócz mnie nie pamięta”, powtarzana potem przez poetę wielokrotnie w poezji, prozie i esejach, pojawia się po raz pierwszy.

²³ C. Miłosz: *Materiały do mojej biografii*. Tekst niepublikowany, znajdujący się w Archiwum Czesława Miłosza w Krakowie. Cyt. za: A. Franaszek: *Miłosz. Biografia*. Kraków 2011, s. 40–41.

²⁴ O poszukiwaniu grobu babki i stryja przez Czesława i Andrzeja Miłoszów pisze Romuald Mieczkowski: *Pod znakiem noblisty polskiego. „Znad Wili”* 2011, nr 4.